CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 38 (7967) Wtorek dnia 17 lutego 1925 r. Rok XXXIII

List z Pomorza.

(Od własnego korespondenta „Gazety Kaliskiej").

Grudziądz, w miesiącu lutym.

Dla wielu, zdrowo myślących polityków polskich stało się już oddawna zrozumiałem, że Pomorze w stosunku do podstawowego zagadnienia egzystencjił i żywotności Polski, odgrywa doniosłą bardzo rolę. Nawet i szeroki ogół naszego społeczeństwa zaczyna sobie coraz więcej uświadamiać, że Pomorze jest tą bramą, przez którą Polską może wyjść w szeroki świat poprzez bezkresne oceany i wzmocnić w potężnej mierze swe siły państwowe i gospodarcze. I dlatego też oczy kierowników naszej nawy państwowej coraz więcej zwracają się na Pomorze i polityka nasza coraz widoczniej przybiera kierunek doceniający ważność dostępu do brzegów Bałtyku i znaczenie Pomorza dla Polski. W tej równie myśli na łamach „Gazety Kaliskiej" pragnę od czasu do czasu zabierać głos w najważniejszych zagadnieniach Pomorza i poszczególnych ważniejszych miast tej, tak żywotnej dla Polski dzielnicy.

Przed kilku jeszcze tygodniami jednem z najaktualniejszych zagadnień Pomorza, była sprawa przyłączenia do Województwa Pomorskiego kilka granicznych powiatów Wielkopolski i przeniesienia stolicy województwa z Torunia do Bydgoszczy. Od chwili jednak objęcia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez p. Ratajskiego, wszystko co mówiono o tej sprawie ucichło, a cały projekt został osłonięty dziwną jakąś tajemnicą.

Wśród zainteresowanych sfer na Pomorzu wywołał ten fakt pewnego rodzaju zdziwienie, a prasa pomorska zaczęła na gwałt dociekać tej „urzędowej tajemnicy": Pan minister Ratajski pociągnięty za język przez warszawskiego korespondenta jednego z pism pomorskich oświadczył ostatnio, że nie jest przewidywanem, aby rząd wystąpił z projektem ustawy, dotyczącej zmiany granic pomiędzy Pomorzem a Wielkopolską. Według min. Ratajskiego sprawa ta ma zostać odłożona do czasu ukazania się ustaw o ustroju samorządu i o organizacji administracji.

Tak wygląda sprawa ta urzędowo. Zainteresowane koła pomorskie sprawę tę tłumaczą sobie jednak w inny sposób. Pan Ratajski, jako b. prezydent m. Poznania i dbały — dziś może jeszcze więcej o jego dobro w projekcie tym widzi poważne niebezpieczeństwo osłabienia Wielkopolski, a przedewszystkiem jej stolicy Poznania. Bydgoszcz bowiem już dziś konkuruje z Poznaniem, a mieszcząc w swych murach stolicę Województwa Pomorskiego, mogłaby w przyszłości wziąć górę nad Poznaniem. Tego właśnie p. min. Ratajski się obawia i tu leży przynajmniej według zdania zainteresowanych tą sprawą osób na Pomorzu — właściwy klucz tej tajemnicy. W każdym razie sprawa ta nie przestanie interesować pewne koła i jakkolwiek dzisiaj przestała być na razie aktualną, w przyszłości jednak wywołać może jeszcze wiele burz, sprzeciwów i protestów.

Na powierzchnię zainteresowania gospodarczych sfer Pomorza wypłynęła obecnie sprawa założenia Muzeum Przemysłowego w Tczewie, wzgl. w Gdyni. Muzeum to, a raczej wystawa będzie niejako tym oknem wystawowem, na które patrzeć będą wszyscy ci interesanci zamorscy, którzy pozostają, lub w przyszłości pozostawać będą w stosunkach handlowych z Polską. Miasto Tczew ze względu na dogodne połączenie tak kolejowe, jak i wodne z naszem wybrzeżem (wzgl. gdańskiem) nadaje się najlepiej na urządzenie tego rodzaju muzeum, które w sezonie letnim możnaby ewent. przenieść czasowo do Gdyni. Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu, która obok realizacji tego projektu usilnie zabiega, jest zdania, że wystawa taka uniezależniłaby nas w znacznym stopniu od tego rodzaju imprez wolnego Gdańska i stanowiłaby, jedną z najważniejszych placówek popierania naszego portu.

Izba przemysłowo - handlowa w Grudziądzu czyni również starania, aby zrealizować projekt urządzenia na Pomorzu składów wolnocłowych. Pierwsze podobne przedsiębiorstwo powstałoby przedewszystkiem w Tczewie, gdzie położenie geograficzne, graniczne, bliskość dworca i portu wiślanego temu projektowi odpowiadają.

Ażeby podnieść ruch żeglugowy na Wiśle, który od czasów niemieckich zupełnie prawie podupadł, w najbliższej przyszłości miasto Grudziądz przystępuje do budowy odnogi kolejowej od stacji do portu Szulca na Wiśle. Różne przedsiębiorstwa eksportowe na Pomorzu znajdą w Grudziądzu miejsce przeładowania i będą mogły używać taniej drogi wodnej. Zrealizowanie tego projektu przyczyni się również do rozwoju i podniesienia znaczenia miasta Grudziądza.

Jeżeli w moim dzisiejszym liście natknąłem się na same zagadnienia gospodarcze, Pomorza, to już wspomnieć muszę przy końcu w krótkich słowach o I Pomorskiej Wystawie Przemysłowej i Rolniczej, która odbędzie się w Grudziądzu w dniach od 21 czerwca do 6 lipca r.b. i do której przygotowania ze strony kół przemysłowych, rolniczych i handlowych są już w pełnym biegu. Wystawa ta, pierwsza w wolnej i odrodzonej Polsce ma być niejako generalnym pokazem całego dorobku we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego Pomorza w ciągu ostatnich pięciu lat. Cała Polska ma się z niej dowiedzieć, że Pomorze posiada wysoko stojącą wytwórczość, rozwinięte rolnictwo, dobrze postawione rzemiosło i zorganizowany polski handel.

Dyrektorem I Pomorskiej Wystawy jest inż. S. Bielski, z którego dotychczasowych poczynań i projektów sądzić można, że wystawa ta swem znaczeniem, rozmiarami i ilością eksponatów ściągnie tysiące gości w prastare mury Grudziądza. O szczegółach tej wystawy mówić będę w jednym z najbliższych moich „Listów". Dziś pozwolę sobie tylko zaznaczyć, że Wystawa Pomorska będzie posiadać wspaniały zbiór sztuki kaszubskiej, jedyny jaki dziś Polska, posiada, oraz dział morski, który dzięki wybitnej pomocy sfer rządowych będzie wspaniale reprezentowany.

Nie ulega wątpliwości, że przyszła Wystawa Pomorska, która nawet w Warszawie budzi już wielkie zainteresowanie, położy mocne podwaliny pod przyszły rozwój tej dzielnicy naszego kraju, która dotykając wybrzeży Bałtyku, dla rozwoju ekonomicznego całej Polski niesłychanie doniosłe posiada znaczenie.

L. ŁYDKO.

TELEGRAMY.

Pożyczka amerykańska dla Polski.

WARSZAWA, 16. Według depeszy, jaką przed południem otrzymał Bank Związku Spółek Zarobkowych od nowojrskiego oddziału tego banku pożyczka amerykańska została podpisana Sub skrypcja rozpoczyna się w poniedziałek, dnia 16-go lutego. Pożyczka wynosi 35 miljonów dolarów, oprocentowanie 8 proc. w stosunku rocznym. Inne warunki według depeszy bardzo korzystne. (Chodzi tutaj o pierszą ratę pożyczki w ogólnej wysokości 50 milj. dol.)

Hrabia Eugenjusz Toll aresztowany za szpiegostwo.

WARSZAWA, 16. B. wł. Uniejowa pow. tureckiego hr. Eugenjusz Toll, b. urzędnik do szczególnych poruczeń przy Generał - Gubernatorze Warszawskim został jako donosi „Kur. Czerw" aresztowany przez policję warszawską, jako podejrzany o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Dawno zwracano uwagę na Tolla, który w towarzystwie najkosztowniejszych kobiet wydawał olbrzymie sumy i rozbijał się samochodami. W mieszkaniu Tolla przy ulicy Wilczej urządzono nadzór i z powodu częstych odwiedzin rozmaitych podejrzanych osób, jak również wojskowych zarządzono bliższą inwigilację. Okazało się że osobnik ten był wiceprezesem „monarchistów rosyjskich" i miał ścisłe stosunki z bandą szpiegów zagranicznych.

Urządzona w sobotę rewizja w jego mieszkaniu wykryła całe archiwum szpiegoskie. Zabrano całą masę papierów silnie kompromitujących nawet osoby znajdujące się na służbie państwowej. Tolla aresztowano i osadzono w więzieniu. Toll, jak donosi „Kur. Czerw". stał prawdopodobnie na czele niemieckiego biura szpiegowskiego w Polsce.

Burze.

OSLO, 16. (Pat.) Od 2 dni trwa tutaj szalona burza. Komunikacja kolejowa między Oslo i Bergen była wczoraj przerwana.

LONDYN, 16. (Pat.) Burza, która od tygodnia trwa w Anglji osiągnęła wczoraj punkt kulminacyjny. Większość linji telefonicznych jest przerwana.

Zamordowanie bolszewickiego kata.

LWOW, 16. (Pat.) Dzisiejsza gazeta Poranna w korespondencji z pogranicza sowieckiego, że w Kutaisie nieznany sprawca zamordował przewodniczącego okręgowej Czeki, znanego kata Kuczuhidze. Zamordowany w czasie ostatnich 3-ch miesięcy wykonał osobiście 122 wyroków śmierci, a ponadto dał dowody niesłychanego okrucieństwa w czasie likwidacji powstania gruzińskiego. Równocześnie z nim zamordowano jego pomocnika.

Pakt bezpieczeństwa.

PARYZ. 16 (Pat.) Jak się dowiaduje Matin, pomiędzy Herriotem, Chamberlainem toczą się rokowania w sprawie zawarcia paktu bezpieczeństwa, któryby był czemś, pośrednim pomiędzy traktatem sojuszniczym, a protokułem genewskim. M. in. kraje z niemiecką granicą przylegające do ewentualnego paktu dopiero w 2-ej jego fazie, podczas gdy obecnie może być mowa wyłącznie o zabezpieczeniu francusko angielskim. O ile zachodnie mocarstwa sojusznicze zawrą między sobą projektowany pakt, to równocześnie z tem złożą też oświadczenie w Lidze Narodów, że wszelkie ataki ze strony Niemiec na którykolwiek punkt granicy, licząc od morza Północnego aż do Adrjatyku będzie uważany za atak wymierzony przeciwko nim wszystkim łącznie. Niemcy z kolei miałyby złożyć oświadczenie, że zobowiązują się do powstrzymania się od wszelkich agresji. Liga Narodów ratyfikowałaby następnie rzeczony pakt, oraz bezzwocznie zdawałaby swoje prawa do jego rozszerzenia na inne części Europy. Dominja Imperjum Brytyjskiego nie byłyby zawezwane do przyjęcia na siebie jakichkolwiek zobowiązań w tej pierwszej fazie umów, a jedynie byłyby wezwane do niezajmowania stanowiska opozycyjnego. Powyższe informacje Matin zaopatruje w uwagę, że pakt zachodnich mocarstw musi być oceniany jako etap albowiem jeżeliby miał wyłącznie zagwarantować nienaruszalność zachodnich granic Niemiec. to z punktu widzenia Francji należałoby z paktu tego rodzaju zrezygnować.

Sojusz bolszewicko — japoński

BERLIN, 16. (Pat.) Lokal Anz. donosi że układ sowiecko-japoński zawiera następujące postanowienia, dotyczące sojuszu odporno-zaczepnego, do którego mają przystąpić także i Chiny Na wypadek, gdyby Ameryka, Anglia, lub Francja przedsięwzięły kroki militarne, przeciwko Cinom Rosja wystawi armję, złożoną z 200 tys. ludzi przeznaczoną do obrony Chin. Sprawą uzbrojenia oraz aprowizacji tej armji zajmie się Japonja. Rosja rezygnuje na korzyść Japonji ze swoich 50 proc. udziału we wschodnio - chińskich kolejach. Wyspa Sachalin po upływie 5 lat przechodzi w posiadanie Japonji, jeżeli w tym terminie dostarczy ona Rosji 4 małe krążowniki. 1 wielki okręt wojenny, 30 łodzi motorowych i 7 torpedowców. Władywostok ma zostać się bazą morską, przyczem na budowę tej bazy Japonja udzieli Rosji kredytu w wysokości 60 proc. kosztów budowy. Wyszkoleniem armji chińskiej, której stan pokojowy wynosić ma 800 tys. ludzi, zajmą się rosyjscy i japońscy oficerowie instruktorzy. W Chinach zachodnich ma być utworzony korpus indyjski i tybetański. Chiny zobowiązują się sprowadzać wszystkie materjały wojskowe tylko z Japonji i Rosji. Układ ten został zawarty na lat 30 i reguluje wszystkie wojskowe, polityczne i gospodarcze kwestje Rosji, Japonji i Chin. Układ zdaniem Lok. Anz. — można uważać za związek azjatycki, zwrócony przeciwko Ameryce, Angji i Francji.

Nadużycia w P. K. U. w Krakowie

WARSZAWA, 16. (Pat.) Gabinet Min. spraw wojsk. komunikuje: Dozór administracyjny prze prowadzany obecnie w myśl ogólnych w ciągu 1924 roku wydanych, obostrzonych przepisów, wykazał w powiatowej Kom. Uzupeł. Kraków miasto nadużycia poborowe, wzgl. zaniedbania służbowe na tle odroczeń służby wojskowej. Na skutek tego dowódca korpusu krakowskiego Ozawi siłbezzwłocznie w pełnieniu funkcyj służbowych inspektora poboru Krakowskiego Okręgu Korpusow. go. tamtejszego komendanta P.K.U. oraz jego personel pomocniczy, nakazując równocześnie aresztowanie sierż. Pałaszyńskiego jako najbardziej obciążonego. P. Min. spraw wojsk. otrzymawszy raport w tej sprawie wydał zarządzenia zmierzające do szybkiego i energicznego przeprowadzenia jaknajściślejszych dochodzeń i ukarania winnych.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	24.76
Paryż	0,27.21.
Szwajcarja	0,99.80
8% pożyczc. zł.	8.
5% poż. prem.	5.
Bony zł. S. II A. 5% poż. Kon.	
Listy Zast. T. K. Ziem.	30.
Listy zast. K.T.Z. dolarowe	

Wystawa w Liskowie.

W dniu 31 stycznia r.b. w Starostwie, pod przewodnictwem p. Starosty Z. Stefańskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Wystawy w Liskowie, w którem przyjęło udział 18 osób. Z poza miejscowych przybyli z Warszawy doktorowa Chmielińska i redaktor Chmielecki.

Na posiedzeniu tem, na wniosek p. Starosty postanowiono zaprosić do Komitetu wykonawczego włościan: Andrzeja Ignasiaka z Koźlątkowa, Szczepana Piechotę z Saczyna i Krzysztoforskiego z powiatu tureckiego. Ks. Kan. Bliziński oświadczył, że w Liskowie zorganizował się miejscowy Komitet Włościański, złożony z 32 gospodyń i 30 gospodarzy. Na wniosek p. Chrosłowskiego postanowiono zaprosić do współpracy panie Suchorską z Kalisza i Rymarkiewiczową z Niedzielska.

Po wyczerpaniu spraw organizacyjnych, p. Fiszer podniósł zasadniczą sprawę, czyby nie lepiej było urządzić wystawę w Kaliszu, pomimo, że na organizacyjnem posiedzeniu w Liskowie, nikt nic podobnego nie projektował.

Ks. Kan. Bliziński chętnie się zgadza na to, aby wystawa nie odbyła się w Liskowie, zważając, że Liskow na przyjęcie tak licznych i dostojnych gości nie jest jeszcze przygotowany. Liczni jednakże mówcy z p. Jankowskim i doktorową Chmielińską na czele wypowiadają się za Liskowem i z tego stanowiska nie chcą ustąpić.

Przy głosowaniu, 4 głosy (ziemian) wypowiedziały się za Kaliszem, reszta zaś za Liskowem. Wystawa zatem odbędzie się bezwarunkowo w Liskowie. Z kolei przystąpiono do układania budżetu, który określono na 50.000 złotych w rozchodzie i dochodzie. W tej ostatniej po zycji przewidziane są dotacje od Min. Spr. Zagr. Sejmików, m. Kalisza, Zw. Ziemian, Syn. Rolniczego, Min. Rolnictwa, i t. d. W sprawie propagandy ofiarował swe usługi p. Karsnicki, Ks. Kan. Bliziński, jednakże zwrócił uwagę, żeby sprawę tę powierzyć Związkowi Polskiej Prassy Prowin. za pośrednictwem prezesa tej instytucji p. Radwana, który to wniosek przyjęty został przez Komitet.

Ilość działów wystawy postanowiono powiększyć przez dodanie działu: „Ochotniczej Straży Ogniowej i Ubezpieczeń", przyczem dyrektor Bukowski imieniem P. D. U. W. przyobiecał jak największe poparcie. Na skutek tego oświadczenia postanowiono urządzić podczas wystawy jeden dzień poświęcony wyłącznie pożarnictwu. Również postanowiono zorganizować podczas konkursem działy: antialkoholowy, hygjeniczny i L. O. P. P.

Na tem porządek dzienny został wyczerpany i posiedzenie zamknięto. Biura Komitetu wystawowego urządzone będą w Liskowie, Kaliszu i Warszawie.

Odezwa Komitetu Wystawowego została doręczoną w tych dniach przedstawicielom Władz, oraz rozesłaną do wszystkich Sejmików powiatowych w Polsce i do pism stołecznych i prowincjonalnych.

Z Komitetu Miejscowego Daru Narodowego dla M. Curie-Skłodowskiej.

Na skutek odezwy Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Marji Skłodowskiej—Curie w Warszawie, 30 listopada r.ub. powstał w Kaliszu Komitet miejscowy uczczenia wielkiej uczonej naszej, który rozpoczął swą działalność 14 grudnia r.ub. uroczystej Akademji ku Jej czci. Komitet ten ma zadaniem zbieranie funduszów na założenie w Warszawie, rodzimem mieście Skłodowskiej, fundacji narodowej Jej imienia p. n. „Instytut Radowy". W tym celu Komitet zbiera ofiary na listy nadesłane przez Komitet Główny, sprzedaje portrety Marji Skłodowskiej, broszury z Jej życiorysem, pocztówki i t. p. Dla osiągnięcia wspomnianych wyników tej akcji Komitet Główny zaincjował sprzedaż cegiełek dla projektowanego gmachu w Warszawie, mające go pomieścić Instytut Radowy. Cena jednej cegiełki zostala określona na tysiąc złotych. Nabywcami cegiełek mogą być tak osoby pojedyńcze, jak i całe zrzeszenia, związki, instytucje, których członkowie połączą się we wspólną ofiarność na powyższy cel.

Podając o powyższem do wiadomości, Komitet kaliski zwraca się z gorącą prośbą do ofiarnego ogółu, a w tem i do wszystkich organizacji zrzeszeń, instytucji o nabywanie cegiełek przyszłego Instytutu Radowego imienia M. Curie—Skłodowskiej, oraz składania ofiar na listy Komitetu Głównego, które można otrzymać od niżej podpisanego

Ponieważ w maju r. b. spodziewany jest przyjazd do Warszawy Marji Skłodowskiej i Komitet Główny nosi się z zamiarem dokonania założenia fundamentów pod Instytut Radowy w Jej obecności, przeto Komitet kaliski uprzejmie prosi o najśpieszniejszą akcję, aby dać możność Komitetowi Głównemu urzeczywistnić szlachetny jego zamiar.

Przewodniczący Komitetu Kal.
F. Brušnicki.

KRONIKA

— ZABAWA NA L.O.P.P.

Jak się dowiadujemy zapowiedziana na dzień 21. lutego maskarada na L.O.P.P., a która już wzbudziła w mieście tak ogromne zainteresowanie, ma przypominać w minjaturze Casino de Paris. Produkcji sceniczne takich sił artystycznych jak pani Hryniewiczówna gwiazda baletu warszawskiego, Zofja Szymborska artystka teatru Nowości. Bolesław Mierzejewski, Walezy Jastrzębiec i Marek Windhejm znani artyści scen Warszawskich, nie wyczerpują programu tej nocy karnawałowej. Aby uchronić się od przewidywanego przepełnienia Zarząd L.O.P.P. wynajął cały lokal Tow. Rzem. Chrześć. W czasie zabawy przygrywać będą 2 orkiestry jedna na sali górnej, druga w salach parterowych Organizatorzy zabawy twierdzą, że wszelka karota będzie wykluczona. Bufet i restauracja obficie zaopatrzona w wszystko czego dusza zapragnie. Zawdzięczając zabiegom i starannej organizacji ceny w bufecie i restauracji będą niższe od normalnych cen w restauracjach kaliskich.

Nie wątpimy, że wobec tak ciekawego programu i starannej organizacji zabawy z jednej strony i wobec celu, który przyświeca tej zabawie będzie ona miała zasłużone powodzenie.

— ZMARTWIENIA PANA HAMELBEINA.

Koło dramatyczne im. Juljusza Słowackiego wystąpiło w niedzielę szlagier tego sezonu arcywesołą komedję Stefana Krzywoszewskiego p.t. Zmartwienia pana Hamelbeina Publiczność dopisała i ubawiła się rzetelnie. Dziś w poniedziałek powtórzenie. Z powodu braku miejsca sprawozdanie obszerniejsze zamieścimy w numerze jutrzejszym.

— ZJAZD B. WYCHOWANCÓW BURSY CZĘSTOCHOWSKIEJ.

Piętnaście lat upłynęło od założenia „Bursy" przez redaktora „Głosu Ludu" p. Józefa Siecińskiego. Wszyscy jej wychowańcy zajmują dziś różne stanowiska w społeczeństwie pracują jednak bez bliższej łączności ze swym wychowawcą i gronem kolegów.

W celu zacieśnienia węzłów łączności jak z nasszym wychowawcą tak i kolegami „bursiarzami" oraz zorganizowania b. wychowańców „Bursy" „Głosu Ludu" mającego na celu wzajemną pomoc powstała myśl urządzenia 1-go Zjazdu.

Koledzy, przebywający w Warszawie, po porozumieniu się z niektórymi kolegami w kraju, zorganizowali Komitet, który ma zająć się urządzeniem Zjazdu. Do Komitetu wchodzą: Ks. Jan Kołodziejski, Roman Czarnecki, Bolesław Łuszcz Franciszek Wójcik. Edmund Przybysz i porucznik Władysław Nowakowski z Wołożyna. Komitet w powyższym składzie podaje do wiadomości wszystkich „bursiarzy", że Zjazd odbędzie się w Częstochowie podczas miesięcy wakacyjnych.

Wszyscy „koledzy" którzy przebywali w Bursie od początku jej istnienia proszeni są o nadsyłanie swych adresów i projektów, jakieby chcieli wnieść na obrady Zjazdu. O szczegółach, co do programu Zjazdu, miejsca i czasu spotkania się nastąpią oddzielne zawiadomienia po nadesłaniu adresów dokładnych do Tow. Oświaty Narod. w Warszawie Nowy Świat 7.

— Z KOMITETU OPIEKI NAD BEZDOMNYMI.

Komitet Opieki nad bezdomnymi przy Warszawskim Oddziale Polskiego Czerwone Krzyża, przy pomocy Wydziału Opieki Społecznej Komisarjatu Rządu, Magistratu, wydajnej ofiarności społeczeństwa i usilnych staraniach Komitetu uskutecznił z dniem 3 lutego b.r. przeprowadzkę wszystkich mieszkańców blaszanek do baraków drewnianych

Byłoby zbytecznem w tym miejscu podnosić, że spełniliśmy czyn wielki.

Setki rodzin z dziećmi, którym zapewniliśmy dach nad głową, ratując ich niejednokrotnie od śmierci, błogosławią dziś szlachetnych ofiarodawców.

Społeczeństwo polskie składając ofiary na powyższy cel dało dowód głębokiego zrozumienia sprawy i świadectwo, że stoimy na wysokości obywatelskiego poczucia."

Lecz akcja nasza jeszcze nie skończona.

Blaszanki opróżnione.

Baraki drewniane zapełnione szczelnie.

Przed nami długa jeszcze lista rodzin z dziećmi, oczekujących pomieszczenia.

Codzień napływ większy i większy.

Tym ludziom trzeba dać dach nad głową, ich trzeba ratować.

Społeczeństwo Polskie dając dowody swej wielkiej ofiarności nie pozwoli dziś aby tych pozostałych umieszczać znowu w blaszankach-trumnach, gdzie wskutek skraplającej się pary pada deszcz.

Szczupłe fundusze komitetu nie wystarczają. Liczyć musimy na ofiarność społeczeństwa. Obywatele! wzywamy do szlachetnego czynu.

Deklaracje i ofiary w postaci materjałów budowlanych i pieniężnych przymuje Komitet Opieki nad bezdomnymi przy Warszawskim Oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża, Mazowiecka 9 Konto czekowe P.K.O. Nr. 9898.

— Z SĄDU.

Na ostatniej kadencji w Koninie, Kaliski Sąd Okręgowy rozpatrywał bardzo ciekawą sprawę D-ra Zygmunta Łopuskiego o obrazę członków komisji szacunkowej przy Konińskim Urzędzie Skarbowym opłat i podatków skarbowych.

Na żądanie tegoż Urzędu Skarbowego Dr. Zygmunt Łopuski w swoim czasie złożył zeznanie w celu wymiaru podatku obrotowego. Komisja szacunkowa nie uwzględniając deklaracji, złożonej przez D-ra Łopuskiego, ani też orzeczenia biegłych, określiła dochód jego trzykrotnie większy niż ten ostatni zeznał. Dr. Zygmunt Łopuski czując się tym dotknięty i uważając że decyzja Komisji Szacunkowej kwestionuje jego stronę moralną, wniósł protest, napisany w dość ostrej formie Koniński Urząd Skarbowy dopatrując się w proteście D-ra Łopuskiego obrazy członków Komisji Szacunkowej, skierował sprawę na drogę sądową za pośrednictwem Urzędu Prokuratorskiego w Kaliszu, który postawił D-ra Łopuskiego w stanie oskarżenia grożącego więzieniem od 1 do 3 lat Kaliski Sąd Okręgowy na sesji swej w Koninie dn. 2 lutego, po wysłuchaniu stron i świadków, wyniósł wyrok zwalniający D-ra Łopuskiego od wszelkiej odpowiedzialności.

— ZEZNANIA O DOCHODZIE.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że termin składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok 1925 dla osób fizycznych i spadków wakujących został przesunięty na dzień 1 maja r. 1925.

Dla osób prawnych, obowiązuje w r. 1925 termin ustawowy, który kończy się w dniu 1 maja 1925 roku.

— BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO.

Nadesłany nam tom 1 zapowiadanej „Bibljoteki Domu Polskiego" zadziwił przedewszystkiem swoim wyglądem: Estetyczna szata zewnętrzna dwubarwna okładka z prześlicznym rysunkiem art. grafika E. Lidemana, doskonały druk i objetość — 128 stronic za 40 groszy, tak czterdzieści groszy, to w dzisiejszych czasach rzecz niezwykła. Tom 1 to „Kalendarz Informator Polski" na treść, którego złożyły się przedewszystkiem wyczerpujące artykuły o Polsce współczesnej. Jest to jakby doskonały niezbędny dla każdego przewodnik do zapoznania własnego kraju, jego urządzeń, bogactwa i kultury, jako tom drugi Wydawnictwo zapowiada Ign. Józefa Kraszewskiego „Pamiętnik Mroczka".

Początek zrobiony: tania książka i to książka dobra, już w Polsce powstała. Należy więc tylko życzyć nowopowstałemu wydawnictwu pomyślnego rozwoju. — „Bibljoteka Domu Polskiego" — mieści się przy ul. Nowowiejskiej 27 w Warszawie.

Prenumerata kwartalna (9 tomów) 3 zł. 60 groszy.

— ZESZYT ZA LUTY R. B. MIESIĘCZNIKA „SAMORZĄD MIEJSKI", organu Zw. Miast Polskich, redagowany przez Dyrektora biura Związku Henryka Grotowskiego, niemal w całości poświęcony jest najaktualniejszym dziś i najdonioślejszym z pośród zagadnień miejskich sprawom ustawy o gminie miejskiej oraz ustawą o ordynacji wyborczej dla gmin miejskich. Sprawami powyższych zasadniczych ustaw samorządowych, mających za zadanie zlikwidowanie wreszcie nieznośnego stanu tymczasowości różnych systemów samorządnych i zunifikowania samorządu na terenie całego Państwa, zgodnie z żywotnymi współczesnymi wymaganiami miast polskich, zajmował się szczególnie gorąco prawie od początku swej działalności. Obecnie, w przeddzień rychłego wejścia na porządek dzienny obrad ciał ustawodawczych rządowych projektów wymienionych ustaw, „Samorząd Miejski" jako owoc pracy specjalnej Komisji, publikuje ściśle sprecyzowany projekt ustawy o gminie miejskiej w brzmieniu ustalonem przez Komisję Zarządu Związku Miast Polskich oraz przez tę samą Komisję opracowany projekt ustawy o ordynacji wyborczej dla gmin miejskich. Zmiany w powyższych projektach w stosunku do odnośnych projektów rządowych polegają „na dostosowaniu ustawy do poprzednich uchwał Zjazdów miast oraz na doświadczeniu zaczerpniętem z życia samorządowego".

Oba projekty Związku poprzedzone są obszernem „Sprawozdaniem Komisji Zarządu Zw. Miast Polskich wybranej dla rozpatrzenia projektu rządowego Ustawy o gminie Miejskiej i Ustawy o Ordynacji wyborczej dla miast w którem odnajdujemy wszystkie liczne i niezmiernie ciekawe etapy niezmordowanej pracy przygotowawczej Zw. Miast Polskich, począwszy od posiedzenia z dnia 20-go marca 1920 r., aż do tez, uchwalanych na zjazdach dzielnicowych w 1924 roku.

Powyższą aktualną i poważną treść lutowego zeszytu regularnie co miesiąc ukazującego się „Samorządu Miejskiego", uzupełnia stały dział bibljografji zagranicznej, zawierający bibljografję analityczną międzynarodowych studjów i informacji, tyczących się spraw miejskich (tłumaczenia pozycji bibljograficznych wydawnictwa Międzynarodowego Związku Miast w Brukseli, „Tablica Dokumentów Miejskich".)

Europa bez śniegu

Profesor Dr. Henng z Berlina zwraca uwagę na jaskrawą różnicę, istniejące pomiędzy dwiema następującemi po sobie z kolei zimami, a mianowicie pomiędzy zimą 1923/4 a 1924/5. Ta pierwsza zima odznaczała się umiarkowanemi mrozami, trwającemi bardzo długo, tudzież silnemi opadami śnieżnemi, podczas gdy zima tegoroczna jest nie tylko nadzwyczaj łagodna, ale także uboga w śniegi.

Ten brak śniegu objawia się wszędzie, w środkowej, zachodniej i północnej Europie z wyjątkiem wysokich szczytów górskich, w krajach alpejskich. Nie tylko na równinach, ale także w górach średniej wielkości, gdzie zazwyczaj o tej porze roku sport zimowy znajduje się w najpełniejszem rozkwicie, można było już pod koniec stycznia zrywać kwiaty wiesenne.

Także z krajów bałkańskich i Rosji, jak również z niżej położonych części Skandynawji donoszą, że w okolicach, gdzie zazwyczaj w porze zimowej leżał śnieg metrowej grubości, w roku bieżącym — przeciwnie — objawia się nadzwyczajne ubóstwo śniegu. W Szwecji południowej około Bożego Narodzenia znajdówano kwitnące fjołki....

Jednem słowem wszystko w roku bieżącym stanęło do góry nogami i znów ludzie mogą tłomaczyć sobie ten nadzwyczajny i łagodny przebieg zimy przesunięciem się osi ziemskiej, jak to już niejednokrotnie czynili, także w zeszłym roku, gdy zima zbytnio się przedłużała.

Do objaśnienia sobie łagodnego przebiegu zimy tegorocznej nie potrzebujemy bynajmniej tak skomplikowanej hypotezy jaką np. przesunięcie się osi ziemskiej, która zresztą od miljonów lat nie uległa żadnym nagłym zmianom. Przyczyn różnicy pomiędzy zimą zeszłoroczną a tegoroczną należy szukać w tem, że w r. zeszłym przeważały wiatry wschodnie a w roku bieżącym zachodnie wiatry ciepłe, jako wynik stanu ciśnienia powietrza nad Europą.

Trudno jest stawiać horoskopy co do wpływu tegorocznej łagodnej zimy na przyszły stan pogody. W każdym razie nie należy sądzić jakoby bezśnieżna zima i przedwczesne objawy zbliżającej się wiosny zabezpieczały nas zupełnie przed nieprzyjemnemi nawrotami zimy. Przeciwnie nawroty te zpewnością zdarzać się będą choć może krótko będą trwały i nie będą się odznaczać zbyt wielką intensywnością.

Tak np. 1898/99 roku, była podobnie łagodną, jak zima tegoroczna. Już około 10 lutego wiały ciepłe wiatry wiosenne i radośnie uśmiechało się słońce, aż oto około 25 marca wystąpiły tak silne mrozy, że np. w Niemczech południowych zanotowano 19 stopni zimna! Lata 1903 i 1923 miały bardzo przedwczesną wiosnę nie była to właściwie wiosna, lecz lato, gdyż w marca 1903 roku, zanotowano wszędzie temperaturę 22–25 stopni C. powyżej zera, ale za to 19 kwietnia mieliśmy silne burze śnieżne. W r. 1913 od 11–15 kwietnia, po pięknie rozpoczętej wiośnie, notowaliśmy 7stopni mrozu, który wyrządził wielkie szkody.

A zatem nie należy zbytnio ufać wiośnie.

Wspomniany profesor Dr. Hennig nie wysnuwa z tegorocznej łagodnej zimy zbyt korzystnej prognozy dla najbliższego lata. Albowiem nieraz się już zdarzało, że po łagodnej zimie i przedwczesnej wiośnie następowało chłodne i dżdżyste lato. Tak było w latach 1733/34 i 1881 1883. W latach tych mieliśmy bardzo chłodne i dżdżyste okresy lata. Zresztą nie wiele już dzisiaj powiedzieć o charakterze tegorocznego lata dopiero gdy zapoznamy się należycie ze stanem nasszej wiosennej pogody, będziemy mogli snuć pewniejsze horoskopy dla lata.

Zazwyczaj chcąc przedstawić w mowie niską temperaturę używaliśmy zwrotu „mrozy syberyjskie" Dzisiaj zwrot nie byłby właściwy, gdyż i Syberja ma w roku bieżącym bardzo łagodną zimę. Tak np. w Krasnojarsku gdzie zazwyczaj w styczniu i lutym notowano 40 stopni C. poniżej zera w roku bieżącym już od czterech tygodni notuje się najwyżej 4 stopniowe mrozy.

„Podróż na Mars"

17) *Tłomaczenie z angielskiego*

Mr. Stewenson opuszcza willę w towarzystwie werkmistrzów, którzy nie widzieli nikogo z pośród pasażerów arki.

Nikt na ziemi nie wie kto należy do grona zbiegów — oprócz tych jedynie, którzy znajdują się we wnętrzu pocisku.

Miljarderzy opuścili potajemnie swoje pałace. Przybyli tutaj w samolotach. Porzucili wszystko co posiadali: wille, auta, jachty, kopalnie, rozległe dobra....

A teraz niema już odwrotu....

Tamci pozostali na ziemi ludzie dopiero za kilka tygodni — spostrzegą że grozi im nieuchronna zagłada.... Ale wtedy oni ocaleni przez doktora Fabryciusa i genjalnego Robura Halla znajdować się będą daleko we wszechświecie wyzwoleni ze wszystkiego — co ziemskie.

Mr. Hall poprowadził trzech robotników do podziemnego korytarza, gdzie każdemu z nich wręczył paczkę banknotów jako wynagrodzenie za ostatnią pracę.

Na czem polegała ta praca?

Należało podnieść dźwignię i załączyć prąd Oto wszystko. I za to każdy dostał 50,000 dolarów.

Robotnicy kiwali głowami w niemym podziwie.

Zaiste, że ten Mr. Stewenson to niezwykły człowiek.

Ekscentryczny i hojny!

— Good by! — rzekł Mr. Stewenson — za 5 minut wzlatujemy w przestworze.

Potem przez małe drzwi wszedł do wnętrza pocisku i zaraz drzwi zasunięto.

Tamci trzej spojrzeli po sobie. Jeden z nich puknął palcem w czoło, wyrażając w ten sposób swoje zdanie o umysłowości pana Stewesona.

Towarzysze jego kiwali głowami potakująco Jeden z nich wyjął zegarek z kieszeni.

— Za pięć minut!.

— — — — —

Mr. Hall rzekł do swoich towarzyszy:

— Moi państwo! Proszę się teraz trzymać mocno. Za 80 sekund odlatujemy!.. Żegnajcie się z Ziemią i ze wszystkiem, coście na Ziemi przeżyli i zostawili! Za 75 sekund moi państwo!

W sali panowała cisza, że nieomal każdy słyszał przyspieszone bicie własnego serca,

— Trzymać się!

Nagle trzask... odgłos detonacji... i silne wstrząśnienie... Kilka osób upadło na ziemię... Inni kurczowo chwytali się ścian i mebli.

Potem cisza...

Robur Hall uśmiechnął się, widząc przerażone twarze.

Dłuższą chwilę panowało milczenie.

Wreszcie Robur Hall rzekł:

— Moi państwo! W tej chwili znajdujemy się już jakie 25 mil ponad ziemią.

Nakt z obecnych nie odezwał się ani słowem. Cisza, która zaległa wnętrze pocisku, przepojona była jakimś nerwowym niepokojem, nieokreśloną trwogą.

Jedynie tylko czterej ludzie uśmiechali się niedbale: doktór Fabrycius, Robur Hall, inżynier Hartman i Rhy.

Ich nie przerażała już wielkość problemu, zanadto się z nim oswoili.

Zachowali tedy zupełny spokój i zabrali się do roboty.

Pracy było dość dla wszystkich i należało ją rozdzielić odpowiednio do indywidualnych-ności.

Robur Hall wydobył notatnik i zaczął każdemu przydzielać czynności.

Rhy, jako najzręczniejszy, musiał objąc rolę szefa kuchni. Pokojówka pani Daugth miała mu pomagać.

Inni również nie odeszli z próżnemi rękami Nikt nie mógł być zwolniony od roboty.

Różnice pomiędzy panem a służącym znikały. Jedynie zdolności i energja miały decydować o wyższości hierarchicznej.

Już w ciągu pierwszego dnia podróży mówiono sobie wzajemnie: ty. Wszakże ta mała gromadka tworzyła obecnie odrębne społeczeństwo, ściślej zespolone ze sobą, aniżeli jakakolwiek rodzina na Ziemi.

Minęła już godzina 13-ta, kiedy Rhy zameldował, że jedzenie gotowe.

Zastawa była bardzo skromna. Wszelki zbytek został skazany na wygnanie.

Na stole stały proste talerze z robalu, z tego samego metalu zrobiono również widelce i łyżki.

Jedzenie było bardzo smaczne. Robur Hall zamawiając konserwy, dawał zlecenie jedynie pierwszorzędnym fabrykom.

To też wszystko było doskonałe i świeże, choć może niezupełnie odpowiadało rozpieszczonym podniebieniom miljarderów.

Tak upłynął pierwszy dzień podróży.

Robur Hall siedział za stołem i obliczał.

On to miał powierzone sobie najtrudniejsze najbardziej odpowiedzialne zadanie.

Obliczył ile godzin znajdowali się już w drodze, przerachowywał godziny na minuty i sekundy i w ten sposób odmierzył odległość dzielącą ich od ziemi.

(D.C.N.)

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp.